

ŚW. FLORIAN – PATRON STRAŻAKÓW

Św. Florian pochodził z Lauriacum (Lorch), z rzymskiej prowincji Noricum Ripense. Jego życie przypadło na czasy wielkiego prześladowania chrześcijan przez cesarza Dioklecjana. Florian, żołnierz, szef wojskowej służby prefekta, był chrześcijaninem. W chwili największej próby, gdy mógł jeszcze ratować życie, składając ofiarę bogom, odmówił wyrzeczenia się Chrystusa. Jego przełożony rozkazał wtedy, by zrzuceno go z mostu do rzeki Anizy. Podania odnoszące się do odnalezienia i pochowania ciała męczennika wymieniają świątobliwą niewiastę Walerię, której we śnie miał się ukazać św. Florian, wskazując miejsce, gdzie, strzeżone przez orła, spoczywały jego zwłoki. Waleria odnalazła ciało i pogrzebała je w miejscowości, którą od imienia świętego nazwano St. Florian. W miejscu pochówku stanął kościół i klasztor benedyktynów, oddany potem kanonikom laterańskim, relikwie zaś zabrano do Rzymu, by za pośrednictwem świętego wyjednać miastu pokój w czasach ciągłych napadów Greków. Polskiej delegacji, która przybyła do Rzymu w 1184 r. po relikwie jakiegoś świętego, który mógłby stać się patronem całego narodu, nie było łatwo wyjednać ciało męczennika, którego Rzym uważał za swojego opiekuna, niemal gwaranta bezpieczeństwa. Według legendy sam św. Florian interweniował, wyjawiając papieżowi Lucjuszowi III swoją wolę udania się do północnego kraju. Z wielką dyskrecją, ale też pod opieką znakomitej osobistości – legata papieskiego, biskupa Modeny, Idziego, przywieziono ciało św. Floriana do Krakowa. Jednak jeszcze przed bramami miasta, na podkrakowskim Kleparzu, w miejscu gdzie dziś wznosi się kościół pod wezwaniem świętego męczennika, woły ciągnące wóz z relikwiami zatrzymały się i ruszyły w dalszą drogę dopiero wtedy, gdy książę Kazimierz Sprawiedliwy złożył przyrzeczenie, że na tym miejscu stanie kościół. Realizacja tego dzieła rozpoczęła się już w 1185 r., a pomiędzy rokiem 1208 i 1216 bł. Wincenty Kadłubek, wówczas biskup krakowski, konsekrował ukończoną świątynię. Z katedry wawelskiej sprowadzono uroczyste część relikwii św. Floriana, patrona kościoła i Kleparza. Gdy w 1366 r. Kazimierz Wielki przekształcał Kleparz w osobne miasto, od imienia patrona nazwał go Florencją. Nazwa ta była wprawdzie używana przez dwa stulecia, lecz nigdy nie wyparła dawnej. Kult św. Floriana, jednego z czterech głównych patronów kościoła w Polsce (obok św. Wojciecha, św. Stanisława i św. Wacława), przybierał różne formy. Organizowane były uroczyste procesje z katedry do kościoła św. Floriana, podczas których niesiono relikwiarz z głową świętego. Od czasu wielkiego pożaru Kleparza w 1528 r., kiedy to nadprzyrodzonej interwencji patrona od ognia przypisano cudowne ocalenie świątyni, kult św. Floriana stał się jeszcze żywszy. W Klejnotach stołecznego miasta Krakowa Piotra Hiacynta Pruszcza czytamy, że w tymże pożarze był widziany św. Florian w powietrzu z naczyniem wody, zalewając kościół pod jego tytułem zmurowany; potem widzeniu on pożar ogniowy zaraz ugasił, za co Panu Bogu i po dziś dzień w poniedziałek przywodny przy mszy świętej obywatele z postronnymi ludźmi świętemu Florianowi dziękują. Tylko raz w roku w czasie tej Mszy świętej dziękczynnej zapalano wielką świecę, ustawioną pośrodku kościoła pod krucyfiksem. Zwyczaj palenia świecy przetrwał po dziś dzień.

Za patrona od ognia, a także od wojny i powodzi, już od VIII w. zaczęto uważać św. Floriana, żołnierza i męczennika za wiarę. Początkowo lokalny kult z St. Florian zaczął promieniować na coraz to nowe diecezje. Mniej więcej od XV stulecia pojawiły się przedstawienia św. Floriana gaszącego wodą z wiadra płonący u jego stóp dom lub kościół. W XVI w. taki wizerunek świętego dotarł z Niemiec do Polski i odtąd jego podobiznę malowano lub rzeźbiono zwykle wraz z atrybutami patrona od ognia. Stało się też wtedy powszechne poszukiwanie jego pomocy w sytuacji zagrożenia pożarem.

W Polsce św. Florian już znacznie wcześniej zajął poczesne miejsce wśród narodowych patronów. W 1184 r. dzięki staraniom biskupa krakowskiego Gedki i księcia Kazimierza Sprawiedliwego, sprowadzono do Polski z Rzymu jego relikwie. O tym, jak ciało tego męczennika trafiło najpierw do Rzymu, a potem do Polski, dowiadujemy się z podań ubarwionych wątkami fantastycznymi.